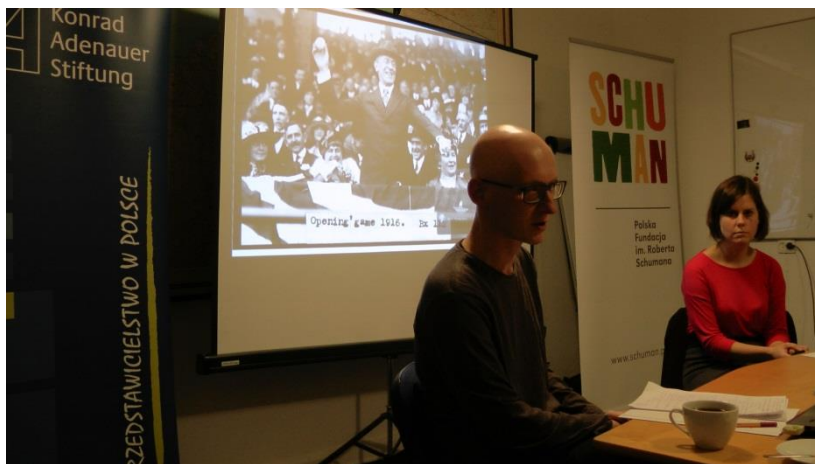


Seminaria europejskie

5. seminarium
koordynator: Joanna Różycka-Thiriet

5 grudnia 2018 roku
j.rozycka@schuman.pl

Gościem seminarium 5 grudnia był dr hab. Maciej Górny z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk oraz z Niemieckiego Instytutu Historycznego. Opowiedział o tym, jak państwa ogłaszały niepodległość po I wojnie światowej i jak manipulowano pamięcią o tym konflikcie.



Na początku badacz przypomniał postać amerykańskiego prezydenta Woodrowa Wilsona, który na początku roku 1918 stał się światowym celebrytą. Rzucił pomysł samostanowienia narodów wbrew dotychczasowej praktyce ustalania granic w negocjacjach dyplomatycznych. W punkcie 14. swojego przemówienia Wilson wspominał o powstaniu niepodległego państwa polskiego, dlatego Polacy o nim pamiętają. W przemówieniu tym było też kilka innych rzeczy, ale zdaniem naszego gościa najciekawsza była preambuła - bardzo optymistyczna deklaracja zapowiadająca nową erę demokracji liberalnej. Hasło samostanowienia narodów padło na podatny grunt, choć na początku 1918 roku nic tego nie zapowiadało.

Niemcy rządzą Europą na wschód od swoich granic, zajmując także pewne terytoria w Rosji.

Następnie dr hab. Maciej Górny opisał, jak niepodległość w 1918 roku ogłaszały poszczególne państwa. W lutym niepodległość ogłosiła Najwyższa Rada Litewska (Taryba). W jej dokumencie słychać echa wystąpienia Wilsona - mowa jest o samostanowieniu i odrodzeniu państwa. Nasz gość zwrócił uwagę, że w owym czasie wszystkie kraje mówiły o swym odrodzeniu (nawet, jeśli nigdy nie istniały). Po tygodniu podobny dokument wydają Estończycy. Ale wkrótce Niemcy zajmują Litwę, Łotwę i Estonię i nic z tej niepodległości nie wychodzi. Kraje te (zwłaszcza Łotwa i Estonia) są jeszcze w dużym stopniu zamieszkane przez Niemców będących rosyjską elitą, ale mówiących po niemiecku. Stąd pomysł, by w oparciu o miejscowych Niemców stworzyć tam niemieckie państwa, a na Litwie jakieś wasalne państewko. Nieco później Niemcy tworzą też będące pod ich kontrolą państwo na Ukrainie. A Rumunia podpisuje pokój z Niemcami i jest zupełnie przez nich kontrolowana.

W połowie 1918 roku Niemcy wydają się bardzo potężni. Jak więc doszło do tego, że przegrali I wojnę światową? Już od stycznia 1918 w Niemczech i Austro-Węgrzech dzieje się bardzo źle. Wybuchają masowe strajki robotników i robotnic (wówczas w fabrykach pracuje bardzo dużo kobiet). Zorganizowane, cieszące się poparciem socjaldemokratów. A przemysł zbrojeniowy musi w trakcie wojny pracować.

W opinii naszego gościa w Austrii strajki te były ostatnim tchnieniem wielonarodowej monarchii. Strajki były międzynarodowe, tak jak personel fabryk. Przemówienia na wiecach były na bieżąco tłumaczone na różne języki. W austriackich fabrykach, w których nie było powodów do strajku, i tak je organizowano w geście solidarności. Paradoksalnie wydaje się, że monarchia austro-węgierska była bardzo scementowana.

Żle się działo też w parlamentach. W austriackim parlamencie narodowości domagają się niepodległości. W odpowiedzi władze chcą zaostriżyć kurs. Stać się państwem niemieckim. To oczywiście pogarsza sprawę. Latem 1918 roku w całych Austro-Węgrzech powstają rady narodowe, organy samorządowe. Zajmują się początkowo wdowami i sierotami (co państwo chętnie na nie sceduje, nie chcąc utrzymywać własnych instytucji).

We wrześniu 1918 roku dochodzi do przełamania linii frontu w Macedonii, której bronili Bułgarzy. Są problemy z zaopatrzeniem. Bułgarska armia, składająca się z chłopów, rozpierzcha się do domów. Już wiadomo, że za chwilę Austria i Niemcy posypią się. W październiku Czechosłowacja najpierw strajkuje, a potem ogłasza niepodległość i dochodzi do przejścia władzy od Austriaków. W podobnym czasie do bardziej krwawych zajęć dochodzi w na Węgrzech – w Budapeszcie są protesty przeciwko rządowi (rewolucja astrów). Zaraz potem rewolucja wybucha w Chorwacji. Ogłoszono też niepodległość Państwa Słoweńców, Chorwatów i Serbów, które istniało miesiąc.

31 października w Krakowie i Tarnowie rozbrojono Austriaków. Naukowiec podkreślił, że w Królestwie Polskim wojska austriackie były międzynarodowe (oprócz faktycznych Austriaków wśród żołnierzy byli Bośniacy czy Chorwaci). Zwrócił uwagę, że kiedy mowa jest o rozbrajaniu, to chodzi o żołnierzy, którzy i tak chcieli jechać do domu. 31 października w Krakowie powstaje Komisja Likwidacyjna - polski urząd mający przejąć władzę.

1 listopada powstała Zachodnioukraińska Republika Ludowa. 2 lutego Litwa już po raz drugi ogłasza niepodległość. W połowie listopada niepodległość uzyskuje Estonia, która też już ją ogłosiła na początku roku. U nas w połowie listopada następuje przekazanie władzy Józefowi Piłsudskiemu, a zaraz potem powstaje republika Austrii.

Po fazie niepodległości przyszła fala zjednoczeń (listopad/grudzień 1918). Czarnogóra przyłącza się do Serbii. Rumunia się jednoczy. A na Bałkanach powstaje Królestwo SHS – Serbów, Chorwatów i Słoweńców (Państwo SHS przyłączyło się do Serbii).

W roku 1918 w każdym tym państwie mamy kilka konkurencyjnych dat, pasujących na święto niepodległości. Polski 11 listopada został wyciągnięty zupełnie z kapelusza. Wtedy nic się kompletnie nie wydarzyło. 11 listopada po raz pierwszy świętowano dopiero po przewrocie majowym, kiedy Piłsudski wydał stosowny okólnik. Wcześniej parę razy świętowano 10 listopada. Święto 11 listopada zapisano w ustawie dopiero w 1937 roku. Tradycja obchodów tego dnia utrwaliła się tuż przed upadkiem II RP.

Wszystkie daty niepodległości stają się ważne z czasem. Według Macieja Górniego to jak, kiedy i kogo się świętuje, mówi więcej o bieżącej polityce, o tym, kto świętuje, niż o prawdzie historycznej. Z małymi wyjątkami pamiętamy o ludziach, którzy od początku wspierali sprawę, która potem okazała się zwycięska. Np. w Polsce i w Czechosłowacji pamiętamy o legionistach, wspomina się o rumuńskich działaczach działających na rzecz zjednoczenia kraju. Na polskim Grobie Nieznanego Żołnierza wyryto bitwy legionów (choć legionści prawie nie brali udziału w większych potyczkach). I to pomimo że w trakcie I wojny były bitwy, w których zginęło zdecydowanie więcej Polaków.

W niektórych państwach naszego regionu sytuacja jest jeszcze bardziej skomplikowana – bo żyją w nich ludzie, którzy walczyli przeciwko niepodległości swojego kraju. Np. w Jugosławii byli chorwaccy żołnierze armii austro-węgierskiej, którzy okupowali swój własny kraj.

Pamięć o takich osobach przegrywała z silniejszą narracją. W powojennej Europie dochodziło do takich przypadków, że inwalidzi wojenni, którzy walczyli po nieprawomyślnej stronie, nie otrzymywali zasiłków. Natomiast w Polsce legionści dostawali zasiłki wyższe niż inni. Nasz kraj nie był zresztą jedynym, w którym ci, którzy zgodnie z oficjalnym przekazem byli bohaterami, otrzymywali bonusy. Takie różnicowanie weteranów nie było uznawane za problem i otwarcie się o nim mówiło. W rezultacie większość weteranów nie odnajdowała się w głównym nurcie, o losie inwalidów nie wspominając. Powodowało to narastającą frustrację, która co prawda w Polsce nie wybuchła, ale w Włoszech już tak. Przewrót faszystowski przeprowadzili sfrustrowani weterani.

W dodatku od połowy lat 20. pamięć została wprzęgnięta w kult nowych wodzów takich jak Piłsudski, Kārlis Ulmanis na Łotwie, Antanas Smetona na Litwie. W latach 20. i 30. zaczyna się czcić wymarsz I Kadrowej 6 sierpnia 1914 roku, 19 marca imieniny Józefa. Ta zdeformowana pamięć coraz bardziej ludzi osaczała.

Co można zrobić z takim przedstawianiem pamięci o I wojnie i niepodległości, która nie przystaje do rzeczywistych wydarzeń, które jeszcze ludzie pamiętają? Na ulicach i w rodzinach wciąż pełno jest kalek – weteranów obcych armii, w których służyli Polacy. Tymczasem czci się garstkę legionistów. Maciej Górny przytoczył kilka przykładów kontestowania oficjalnych świąt. Jedną z metod była walka z policją w dni świąteczne (stosowana np. na Ukrainie). Można też święta niepodległości nie świętować, jak robiono w



Co-funded by the
Europe for Citizens Programme
of the European Union

Działania Fundacji Schumana są współfinansowane przez Unię Europejską, w ramach Programu *Europa dla Obywateli*



Przedstawicielstwo w Polsce

Seminaria objęte są honorowym patronatem Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce

południowej Słowacji – mieszkający tam Węgrzy nie uczestniczą w obchodach (urzędy były co prawda nieczynne, ale sklepy i wszystko inne tak). A 1930 roku w Zagrzebiu 7 marca zorganizowano uroczyste obchody 80. urodzin prezydenta Czechosłowacji Tomasza Masaryka. Dlaczego? W 1929 w Jugosławii zapanowała dyktatura, a Masaryk się temu sprzeciwił. Powiedział, że jego noga więcej w tym państwie nie postanie.

Prowadząca zapytała, czy obraz I wojny na Zachodzie Europy (tam postrzegana jest jako hekatomba) nie jest jednak bliższy prawdzie niż pamięć o I wojnie, jaką mamy u nas. W odpowiedzi nasz gość przypomniał, że jest zasadnicza różnica w pamięci o I wojnie, o niepodległości, walce o granice między Zachodem i Wschodem Europy. Na Zachodzie weterani byli silnym środowiskiem i w pokojowy sposób narzucili swój sposób pamiętania wojny, który obowiązuje do dziś we Francji czy w Zjednoczonym Królestwie. W Europie Środkowej czcimy wąską grupę ludzi, którzy zawsze mieli rację. W naszym regionie to państwo uczyło weteranów, co i jak mają pamiętać. Okazywało się, że np. młody człowiek wraca z wojny jako wrak, a tu nie ma dla niego miejsca w przestrzeni publicznej.

Ostatnie pytanie prowadzącej dotyczyło sytuacji w Rosji. Dr hab. powiedział, że w rosyjskiej pamięci o I wojnie światowej mieści się wszystko - i czczenie cara, i podziw dla rewolucji bolszewickiej. Pozytywnymi bohaterami są zarówno żołnierze armii carskiej, jak i dezercerzy.



Co-funded by the
Europe for Citizens Programme
of the European Union

Działania Fundacji Schumana są współfinansowane przez Unię Europejską, w ramach Programu *Europa dla Obywateli*



Przedstawicielstwo w Polsce

Seminaria objęte są honorowym patronatem Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce